

STEFANIA CZEKIERDA

ur. 1927; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dzieciństwo, wybuch II wojny światowej, bombardowanie Lublina

Wybuch II wojny światowej

Nas w szkole przygotowywał nauczyciel, że bomby będą leciały, że domy będą się rozsypywały. Pierwszy nalot był na lotnisko Plagego. I u nas na ogród też upadła bomba, koło Wolskiego, to wszyscy lokatorzy uciekli do piwnic. Jak już była cisza, czyli sygnał, że już po nalocie, to dzieciarnia ciągle była bardzo wystraszona, bo to huk był straszny. Matka miała siostrę, koło cmentarza na Unickiej - już poza miastem, poza fabrykami, i mówiono, że tam bomby nie osiągną więc tam żeśmy przyszli: cała dzieciarnia i rodzice, a ciotka nas oczywiście przyjęła. Miała kawałek ogródka i tam w tym domu żeśmy przebywali tydzień czasu. Brat wtedy grał jako organista w kościele kapucynów. Był wtedy akurat w kościele, jak było drugie bombardowanie. Wtedy bomby upadły w Śródmieściu, przy teatrze Osterwy na ulicy, na rogu. Brat wyskoczył z kościoła, biegł przez Lubartowską, szkło rozsypane było na ulicach, bo szyby pękały i wypadały. Jedni uciekali przed bombami, a drudzy rabowali.

Inne bombardowanie – pamiętam, ja i siostra gdzieś uciekamy między żywopłotami w pole. Matka była wtedy w rozpacz, nie wiedziała, gdzie szukać dzieci, mówiła: „Pewnie tam gdzie inni ludzie biegli, tam i nasze dzieci pobiegły”. Brat dołączył do matki, ojciec tłumoki związał i byli gotowi nas szukać. Chcieli iść z nami na piechotę do Nasutowa, gdzie była rodzina matki. W górze nad nami huk silników, zrywało się na równe nogi i gdzieś uciekało w krzaki, w strachu, że będą leciały bomby. Jak Niemcy wkroczyli to już wtedy ucichło. Ludzie na wsi świniobicie robili, chowali gdzie mogli, bo mówiono, że jak Niemcy przyjdą, to będą wyciągać wszystko z chlewów. I tam gdzieśmy byli u rodziny to samo – zabili świniaka i do piwnicy, żeby Niemcy się nie dopatrzyli, że tam jest mięso schowane. A później już wróciliśmy do Lublina na swoje stare miejsce. Nic tam nie zginęło. Ludzie zaczęli prania w baliach, zostawili namoczone. To wszystko ludzie rzucali i uciekali przed bombardowaniem. Wracali, a to było już do wyrzucenia, balia bielizny pościelowej zgniła.

Data i miejsce nagrania	2010-10-18, Lublin
Rozmawiał/a	Emilia Kalwińska
Transkrypcja	Lucyna Wrzałek
Redakcja	Lucyna Wrzałek, Emilia Kalwińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"